

# Tadeusz Mikulski

---

## Z marginesów twórczości Tadeusza Borowskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 45/4, 585-593

---

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ MIKULSKI

## Z MARGINESÓW TWÓRCZOŚCI TADEUSZA BOROWSKIEGO

Już nazajutrz po śmierci Tadeusza Borowskiego, w kolumnie wspomnieniowej *Nowej Kultury* Jerzy Andrzejewski rzucił pomysł i uzasadnił potrzebę wydania *Pism zebranych* zmarłego pisarza. Uczynił to nagłaco i żarliwie:

Lecz we wszystkim, co napisał, żyje człowiek i żyje historia. Oto dlaczego powinno się podjąć starania, aby zostały przygotowane do druku i jak najszybciej się ukazały Tadeusza Borowskiego *Pisma zebrane*, które objęłyby wszystkie jego utwory publikowane i pozostające w rękopisach, od wierszy wydawanych konspiracyjnie w czasie okupacji począwszy, poprzez opowiadania obozowe, olbrzymią publicystykę i nowe utwory prozą, aż po ostatnie opowiadanie o Feliksie Dzierżyńskim<sup>1</sup>.

Dopiero dziś, gdy upłynęły trzy lata od tego wezwania, ukazały się drukiem *Utwory zebrane w pięciu tomach* Tadeusza Borowskiego<sup>2</sup>, które stanowią sumę wydawniczą jego bogatego pisarstwa.

Gdy bierzemy je do rąk, uderza od razu przejrzysty i celowy układ całości, porządkującej twórczość Borowskiego według chronologii uprawianych przez niego gatunków literackich. Dzięki tej zasadzie redakcyjnej widzimy zupełnie jasno rozwój ideowy Borowskiego, w zupełnej zgodzie z rozumowaniem rozprawy wstępnej *O Tadeuszu Borowskim, jego życiu i twórczości*, którą na czele wydania położył Wiktor Woroszyński<sup>3</sup>. Spostrzegłszy tego rodzaju syn-

---

<sup>1</sup> J. Andrzejewski, *Zamiast wspomnienia*. *Nowa Kultura*, II, 1951, nr 28.

<sup>2</sup> T. Borowski, *Utwory zebrane w pięciu tomach* [= *Utwory zebrane*]. Ze wstępem Wiktora Woroszyńskiego. T. 1—5. Warszawa 1954. PIW. Redaktor naczelny: Jerzy Andrzejewski. Komitet redakcyjny: Wiktor Woroszyński, Tadeusz Drewnowski, Jerzy Piórkowski. T. 1. *Wiersze*. T. 2. *Proza 1945—1947*. T. 3. *Krytyka literacka i artystyczna*. T. 4. *Publicystyka*. T. 5. *Proza 1948—1951*.

<sup>3</sup> W. Woroszyński, *O Tadeuszu Borowskim, jego życiu i twórczości*. W wyd.: *Utwory zebrane*, t. 1, s. 5—116.

chronizację układu z tokiem interpretacji krytycznej, tym skwapliwiej pytamy: czy to cały Borowski? Czy *Utwory zebrane* objęły „wszystkie jego utwory publikowane i pozostające w rękopisach“, jak tego żądał przed kilkoma laty Jerzy Andrzejewski? Redakcja wydania, mimo że na jej czele stanął właśnie Andrzejewski, poskąpiła czytelnikowi wyjaśnień bardziej generalnych na temat zabiegów o kompletność edycji. Tylko przygodnie, w przypisach wydawniczych, można znaleźć pewne informacje z tego ważnego zakresu. Przypisy do tomu 4, który zawiera publicystykę Borowskiego, notują takie np. wątpliwości i decyzje redakcyjne:

Nie wszystkie zapewne felietony i artykuły Tadeusza Borowskiego z pierwszego okresu, rozrzucone po wielu pismach i gazetach, udało nam się odnaleźć; spośród odnalezionych wybraliśmy jedynie pozycje ważniejsze<sup>4</sup>.

A więc nie wszystkie („zapewne“) odnalezione, a „spośród odnalezionych“ jedynie ważniejsze. Informacja ta dotyczy rozdziału *Z publicystyki 1946—1948*. W zakresie publicystyki późniejszej, której sam Borowski nadał tytuł cokolwiek w smaku Bolesława Prusa: *Mała kronika wielkich spraw*, redakcja wydania zbiorowego akceptowała wybór samego autora, który z cyklu 50 felietonów przeznaczył do wydania książkowego — 42. „Odsiew więc — mówi komentarz redakcji — jak na „pośpieszną pracę“ felietonisty tygodniowego, nieznaczny“<sup>5</sup>. Tyleż właśnie kart *Małej kroniki* (z jednym wyjątkiem uzasadnionym osobno) znajdziemy w tomie 4 *Utworów zebranych*. Są to bodaj wszystkie wypowiedzi redakcji na temat sprawy absolutnie podstawowej: zupełności wydania, mającego charakter wydania zbiorowego.

W tym stanie rzeczy, napotykać przygodne luki w krytyce i publicystyce Borowskiego, nie wiemy po prostu, czy trafiamy na przeoczenia zespołu redakcyjnego (zawsze w podobnej kwerendzie możliwe i łatwe do przyjęcia), czy też na świadomą decyzję (?) wydawniczą. A skoro istnieje tego rodzaju wątpliwość, warto ją usunąć, notując owe niekonieczne a wydarzone straty *Utworów zebranych*.

Z najbliższego pola widzenia: w tomie 3 wydania, który zbiera *Krytykę literacką i artystyczną* Borowskiego, brak nam obszerniejszej recenzji z książki Konrada Górskiego *Poezja jako wyraz* (Toruń 1946), ogłoszonej w *Pamiętniku Literackim* (XXXVII, 1947,

<sup>4</sup> *Utwory zebrane*, t. 4, s. 473.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 476—477.

s. 301—305). Czyżby redakcja wydania proskrybowała artykuł pod wpływem wyjaśnień polemicznych — Konrada Górskiego? <sup>6</sup> Tym bardziej należało przypomnieć artykuł o książce *Poezja jako wyraz*, że stanowi on fragment prac studenckich Borowskiego, do których akademik kompletowy wrócił z zapalem po ukończonej wojnie. Recenzja ogłoszona w *Pamiętniku Literackim* jest referatem z seminarium polonistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Gdyśmy drukowali ją w *Pamiętniku*, nikt z nas nie myślał, że przyjdzie upomnieć się dla niej o miejsce — w wydaniu zbiorowym młodego pisarza!

Namiętność publicystyczna Borowskiego wypowiadała się na pewno więcej razy i w formach rozmaitszych, aniżeli sygnalizuje to tom 4, *Publicystyka*. W czasie Światowego Kongresu Intelktualistów w obronie pokoju, odbytym w sierpniu 1948 r. we Wrocławiu, Borowski redagował gazetę *W Obronie Pokoju*, której nry 1—3 wyszły drukiem we Wrocławiu, nr 4 już później, w Warszawie. W czasopiśmie *Zeszyty Wrocławskie* (II, 1948, nr 3, s. 152—153) Borowski ogłosił krótki, ale cenny, zaprawiony solą i pełen drobnych realiów z tygodnia obrad artykułik *Redagujemy gazetę Kongresu*. I tego artykułu brak w *Utworach zebranych*. Nie należał do „ważniejszych”? Jego charakter osobisty, związek z doniosłym wydarzeniem ideowym, żywa i przekonująca dokumentacja na rzecz tezy o powiązaniu twórczości i publicystyki, literatury i działania w życiu Borowskiego — wszystkie te motywy żądają wprowadzenia artykułu do edycji *Utworów zebranych*. Zasłużył na to! Redakcja wydania zbiorowego wydobyła z tegoż numeru *Zeszytów Wrocławskich* pierwodruk opowiadania *Ojczyzna*, które drukuje (w tomie 5) pod nowym i chyba trafnym tytułem *Faszyści* (znowu radzi byśmy wiedzieć, czy zmiana tytułu jest tutaj życzeniem Borowskiego czy słuszną propozycją redakcyjną?) <sup>7</sup>. Miała więc w rękach numer wydawnictwa, które nie trafiało do szerszego grona czytelników z powodu trudności kolportażu. Ale nie numer *Zeszytów Wrocławskich*, tylko artykuł *Redagujemy gazetę Kongresu* uszedł uwagi redaktora tomu. Dlatego też ważny i twórczy epizod w życiu Tadeusza Borowskiego — jego udział w kongresie wrocławskim, który wprowadził młodziutkiego redaktora do ruchu

<sup>6</sup> K. Górski. *Pamiętnik Literacki*, XXXVIII, 1948, s. nlb. 574—575. Brak tej pozycji w spisie rzeczy rocznika!

<sup>7</sup> Na ten temat niejasna informacja: *Utwory zebrane*, t. 5, s. 280.

obrony pokoju — rozlega się w *Utworach zebranych* echem wtórnym: wspomnieniem Witolda Wirpszy, świadka tych kilku nieprzespanych nocy Borowskiego w drukarni (naówczas) Wiedzy we Wrocławiu<sup>8</sup>. Otóż doświadczenia tego tygodnia wyraził Borowski słowem własnym, dowcipnie, bez patosu, a z pełnym zrozumieniem momentu historycznego. Dość tego, by reklamować pominięty niesłusznie tekst.

Jako komentarz do artykułu może być przydatny fragment listu Borowskiego z 19 października 1948 do redaktora *Zeszytów Wrocławskich*:

Dopiero dziś mogłem napisać notatkę o gazecie kongresowej; przepraszam za zwłokę. Lekki ton ironii, który da się odczuć w artykuliku, usprawiedliwiam dysproporcją między włożoną przez nas pracą a skromnymi osiągnięciami. Praca wokół gazety była jedną wielką improwizacją i trzeba by było bić po głowie ludzi, którzy do tego dopuścili. Nie mogę tego zrobić. [...] Więc pominąłem te sprawy milczeniem.

W tych i podobnych przypadkach troska o kompletność wydania zbiorowego Tadeusza Borowskiego sprowadza się do zauważenia tekstów przeoczonych, do zanotowania zapomnianych pierwodruków. To łatwe! Zwłaszcza w stosunku do pisarza, który pracował bardzo intensywnie, ale zaledwie kilka lat, w naszych oczach, należy do naszej epoki. Sprawa ulega zawikłaniu, gdy pojawia się — niczym w czasach Trembeckiego czy Węgierskiego — zupełnie klasyczne zagadnienie autorstwa. Zagadnienie to ma oczywiście nową problematykę, nakazuje szukać rozwiązań poza dziedzictwem i filiacjami rękopisów. Ale nie ułatwia to bynajmniej dociekania. W pracy nad pełnym wydaniem dzieł Borowskiego musi wystąpić ta nowoczesna trudność filologiczna przy rozpatrywaniu własności autorskiej: anonimowość! Borowski wiąże wcześniej swoją działalność pisarską z dziennikarstwem i publicystyką, rozproszoną po gazetach i czasopiśmie. Tutaj niejednokrotnie anonimowy tekst potrafi zagrozić pracy pisarskiej. Artykuły Borowskiego w miesięczniku (później tygodniku) *Świat Młodych* z lat 1946 — 1947, nie podpisywane żadnym znakiem autorskim, mógł rozpoznać jedynie towarzysz pracy redakcyjnej Borowskiego, Mieczysław Berman, który istotnie wykonał tę ważną przysługę dla bibliografii literackiej<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> W. Wirpsza, *Dwa spotkania*. Nowa Kultura, II, 1951, nr 28. — Zob. W. Woroszyński, *op. cit.*, s. 68—69. W tymże numerze Nowej Kultury zob. także wspomnienie Jana Lenicy.

<sup>9</sup> W. Woroszyński, *op. cit.*, s. 49.

Autorstwo anonimowe ma swój inny jeszcze wariant w twórczości Borowskiego, tym razem już nie dziennikarskiej, ale w pełni i prawdziwie literackiej: to autorstwo zespołu pisarskiego, autorstwo zbiorowe. Powstaje w ten sposób nowy problem dla edytora naukowego, dla monografisty dzieła pisarza: jak wyważyć własność ideową i artystyczną Borowskiego, autora książki podpisanej trzema nazwiskami. Dochodzimy do najbardziej zapewne skomplikowanej pod tym względem pozycji bibliograficznej: do zbioru przejmujących opowiadań *Byliśmy w Oświęcimiu*.

Stan faktyczny sprawy znamy dość dobrze: książka *Byliśmy w Oświęcimiu* wyszła drukiem w Monachium, w Oficynie Warszawskiej na obczyźnie, nakładem Anatola Girsy, w roku 1946. Na karcie tytułowej miała osobliwe podpisy autorskie: numery więźniów oświęcimskich, którzy podpisali się prócz nazwiska znakami swojego tatuażu: „6643 Janusz Nel Siedlecki, 75817 Krystyn Olszewski, 119198 Tadeusz Borowski“. Pod tekstem przedmowy *Od wydawcy* podpisał się podobnie „191250 Anatol Girs“. Słowniki pseudonimów i kryptonimów znają różne dziwactwa autorów, którzy kryli swoje twarze poza cyfry i znaki matematyczne, ale takich podpisów nie znał na pewno do ostatniej wojny żaden Estreicher świata. Książka *Byliśmy w Oświęcimiu* pojawiła się w stosunkowo wysokim nakładzie 10 000 egzemplarzy, w okładce stylizowanej na „pasiak“ obozu koncentracyjnego. „Część nakładu oprawiono w »pasiaki« wycięte z oryginalnych ubrań więziennych“.

Jeszcze zanim wyszła książka w Monachium, dwa wstrząsające opowiadania z tego cyklu ogłosiła krakowska *Twórczość* (II, 1946, z. 4): *Dzień na Harmenzach* z podpisem Tadeusza Borowskiego i *Transport Sosnowiec — Będzin* z podpisem Krystyna Olszewskiego. W parę miesięcy później redakcja *Twórczości* sprostowała ten drugi podpis autorski — na rzecz Borowskiego (II, 1946, z. 7/8, s.281)<sup>10</sup>. W ten sposób została wyłuskana ze zbiorowego tomu wierzytelna własność literacka tych dwu opowiadań, zapewne najwybitniejszych artystycznie i naprawdę z całego tomu niezaprzeczenie, autentycznie „borowskich“. Sam pisarz dał niezadługo świadectwo prawdzie, układając swój nowy tom prozy *Pożegnanie z Marią* (1948), gdzie pod swoim nazwiskiem powtórzy *Dzień na Harmenzach* i *Proszę pań-*

<sup>10</sup> Nie w nrze 5 (!), jak błędnie informuje przypis do *Utworów zebranych*, t. 2, s. 312.

stwa do gazu (taki bowiem był pierwotny — doskonały! — tytuł opowiadania *Transport Sosnowiec — Będzin*).

Trzeba jednak przyjąć z góry, że tom *Byliśmy w Oświęcimiu* należy w znacznie większej części do pióra Tadeusza Borowskiego. Sprawę tę musiała oczywiście przemyśleć redakcja *Utworów zebranych* — i włączyła dziś do wydania zbiorowego *U nas w Auschwitzu* i *Ludzie, którzy szli* (zob. t. 2, obejmujący Prozę Borowskiego z lat 1945—1947). Decyzja przysądzenia Borowskiemu opowiadania *U nas w Auschwitzu* była dość łatwa, tyle w tych listach do narzeczonej w Birkenau — realiów autobiograficznych z życia i sytuacji osobistej młodego pisarza. Opowiadanie *Ludzie, którzy szli* znalazło się w wydaniu zbiorowym na skutek jakichś wskazówek dokumentarnych, których redakcja nie ujawniła w druku<sup>11</sup>. Łącznie zatem *Utwory zebrane* Borowskiego powtórzyły cztery opowiadania książki *Byliśmy w Oświęcimiu*, przyjmując ich bezsprzeczne autorstwo. Studium wstępne Woroszyłskiego daje bardzo ciekawą i przekonującą analizę, która wyjaśnia, dlaczego Borowski cofnął się w *Pożegnaniu z Marią* przed reedycją obu tych opowiadań: *U nas w Auschwitzu* i *Ludzie, którzy szli* („aby się ustrzec kłamstwa“, aby nie dać się pociągnąć przez nową legendę Oświęcimia; wystarczy „powiedzieć całą prawdę o obozie hitlerowskim“, nic więcej! jak czynią to sławne narracje oświęcimskie *Dzień na Harmenzach* i *Proszę państwa do gazu*)<sup>12</sup>. Poza tym jednak kilkakrotnie, wprost i pośrednio, Woroszyłski gotów jest przyjąć, że cały udział Borowskiego w tomie zbiorowym *Byliśmy w Oświęcimiu* to właśnie cztery opowiadania: *Dzień na Harmenzach*, *Proszę państwa do gazu*, *U nas w Auschwitzu*, *Ludzie, którzy szli*<sup>13</sup>. Reszta tomu to już najwyraźniej pisarstwo dwu pozostałych autorów, jak przedmowa *Od wydawcy* to rzeczywiście tekst informacyjny (i ocena tomu) Anatola Girsy<sup>14</sup>.

Tak nie jest. Można zupełnie dokładnie ustalić udział Borowskiego w powstawaniu książki — i udział (znacznie skromniejszy) jego towarzyszy literackich. Dokumentarne wskazówki w tym zakresie daje egzemplarz *Byliśmy w Oświęcimiu*, zapewne unikatowy egzemplarz nakładu monachijskiego, rozkrywający zatajone pod zbiorową okład-

<sup>11</sup> Zob. w tej sprawie lakoniczne wyjaśnienie: *Utwory zebrane*, t. 2, s. 312.

<sup>12</sup> W. Woroszyłski, *op. cit.*, s. 37—42.

<sup>13</sup> *Tamże*, s. 13, 21. Zob. też cały rozdz. IV, s. 21—30. Przypis redakcyjny do t. 2, s. 312.

<sup>14</sup> W. Woroszyłski, *op. cit.*, s. 21.

ką autorstwo opowiadań. Egzemplarz ten wręczył mi Tadeusz Borowski we Wrocławiu, 24 października 1946, w czasie swoich odwiedzin polonistyki wrocławskiej, które później opisał — życzliwie i bez ornamentyki literackiej — w reportażu *Wrocław martwy i żywy*<sup>15</sup>. I później jeszcze przyjeżdżał nieraz do Wrocławia. W czasie którychś odwiedzin, jeśli się nie mylę, latem 1948 r. podałem Borowskiemu książkę i prosiłem, by oznaczył na egzemplarzu autorstwo opowiadań. Pamiętam, jak Tadeusz uśmiechnął się do tej czynności „historyczno-literackiej“, jak powiedział, że właściwie cały tom może uważać za własną książkę, a potem poddawszy się pogodnie mojemu naleganiu oznaczył na egzemplarzu autorów opowiadań. Powstało wtedy zupełnie autentyczne i złożone ręką Tadeusza Borowskiego — żywo, bez namysłu, jakby chodziło o rzecz dobrze zapamiętaną — świadectwo literackie. Z marginaliów książki wypisuję poniżej zapiski o autorstwie, które przerywają wszelki spór w tej sprawie. Oto zawartość tomu *Byliśmy w Oświęcimiu* — i glossy Borowskiego, które ujmują w okrągły nawias:

(Tadeusz Borowski), *Od wydawcy*, s. 7 [trzeba więc uznać za apokryficzny podpis ze s. 9: „191250 Anatol Girs“ — przyp. T. M.].

(Tadeusz Borowski), *Przedmowa*, s. 11.

(Janusz Nel Siedlecki), *W widłach Soły i Wisty*, s. 13.

(Janusz Nel Siedlecki, Tadeusz Borowski), *Z Baedekerem między druty*, s. 15.

(Janusz Nel Siedlecki, Tadeusz Borowski), *Homo sapiens i bydlę*, s. 25.

(Krystyn Olszewski), *Boję się nocy*, s. 30.

(Krystyn Olszewski), *Piąta setka*, s. 34.

(Janusz Nel Siedlecki), *Nie radzę chorować*, s. 42.

(Tadeusz Borowski, Janusz Nel Siedlecki), *Jodyna i fenol*, s. 49.

(Janusz Nel Siedlecki), *Historia pewnego stołu*, s. 63.

(Tadeusz Borowski), *Dzień na Harmenzach*, s. 68.

(Tadeusz Borowski), *Proszę państwa do gazu*, s. 93.

(Tadeusz Borowski wg opowiadania J. N. Siedleckiego), *Ogień krzepnie...*, s. 112.

(Tadeusz Borowski), *U nas w Auschwitzu...*, s. 130.

(Tadeusz Borowski), *Ludzie, którzy szli*, s. 165.

(Tadeusz Borowski wg opowiadania Krystyna Olszewskiego), *W obrębie wielkiej postenketty*, s. 177.

(Tadeusz Borowski wg opowiadania Olszewskiego i Siedleckiego), *Zaczynamy od początku*, s. 199.

(Tadeusz Borowski), *Określenia oświęcimskie*, s. 204.

<sup>15</sup> *Utworki zebrane*, t. 4, s. 7—12.



Notatki autora pozwalają w sposób bezbłędny ustalić udział Borowskiego w tomie zbiorowym *Byliśmy w Oświęcimiu*. Jest to udział dość skomplikowany i sprowadzający się do kilku kategorii literackich. Jeszcze raz stwierdził Borowski autorstwo własne czterech opowiadań: *Dzień na Harmenzach*, *Proszę państwa do gazu*, *U nas w Auschwitzu* i *Ludzie, którzy szli*. Ale ponadto był Borowski autorem kilku innych szkiców, napisanych według cudzych opowiadań: *Ogień krzepnie...*, (według opowiadania Siedleckiego), *W obrębie wielkiej postenketty* (według opowiadania Olszewskiego), *Zaczynamy od początku* (według opowiadania Olszewskiego i Siedleckiego). Jest współautorem kilku innych szkiców, przy tym wydaje się, że z rozmysłem kładł swoje nazwisko na miejscu pierwszym lub drugim w tym stosunku współautorstwa: *Z Baedekerem między druty* (Siedlecki, Borowski), *Homo sapiens i bydlę* (Siedlecki, Borowski), *Jodyna i fenol* (Borowski, Siedlecki). Uderza w tym zestawieniu, że swoje współautorstwo notuje Borowski jedynie przy brulionach Siedleckiego. Natomiast cała oprawa edytorska tomu: artykuł *Od wydawcy*, *Przedmowa*, słowniczek semantyczny położony na końcu książki, tzw. *Określenia oświęcimskie* — jest własnością Borowskiego. Do niego zatem należy wypowiedź wstępna, sygnowana ze względów zapewne kurtuazyjnych nazwiskiem Anatola Girsy, gdzie sam Borowski podkreśla z wielką werwą charakter dokumentarny książki. Dziełem jego ręki, jego inwencji jest pomysłowy, chciało by się mówić: z ducha wieku XVIII (czytaj Jezierskiego *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane!*) słowniczek *Określenia oświęcimskie*. Jemu więc, poloniście, zawdzięcza wydawnictwo uporządkowanie i objaśnienie zjawisk języka obozowego w całej rozległej skali skojarzeń i znaczeń semantycznych, przy tym Borowski wyprzedził tutaj — przynajmniej w dacie swojej publikacji — zainteresowania fachowego językoznawcy<sup>16</sup>.

Trudno w doraźnej notatce wyręczać przyszłego edytora wydania krytycznego *Pism* Tadeusza Borowskiego. Ale już nawet z pobieżnego przeglądu jego zapisek na marginesach *Byliśmy w Oświęcimiu*

<sup>16</sup> W. Kuraszkiewicz, *Język polski w obozie koncentracyjnym*. Lublin 1947. Autor nie znał chyba wówczas książki *Byliśmy w Oświęcimiu*, skoro pisał: „Nikt zdaje się jednak dotychczas nie zwrócił uwagi na zjawiska językowe życia obozowego“ (s. 7).

wynika konsekwentnie, że wybór *Utworów zebranych* nie wystarcza do badań precyzyjnych nad problematyką obozową w twórczości Borowskiego. Pisarzowi i jego dziełu należy się obszerna monografia literacka. Notatka niniejsza chce być odnośnikiem do tej nienapisanej jeszcze książki i pomocą przy wymierzaniu twórczości Tadeusza Borowskiego.